

sobota, 30.01.2021

ZAMYŚLENIA NIEDZIELNE, (31.01.2021).

Przed laty, kiedy w klatkach schodowych bloków i kamienic nie było jeszcze tak spopularyzowanych domofonów, a ufność międzyludzka była zdecydowanie większa, dochodziło co jakiś czas do okradania mieszkań, podczas gdy ich lokatorzy byli w środku. Dokonywało się to sprytną metodą. Na ofiary wybierano najczęściej osoby starsze i samotne, o otwartym sercu. Jeden ze złodziei, histeryzując i wzbudzając współczucie oraz chęć natychmiastowej pomocy, zajmował właściciela, a gdy tylko ten udał się do kuchni po szklankę wody lub jakieś lekarstwo, ktoś inny natychmiast okradał mieszkanie, wchodząc do niego przez otwarte drzwi. To był haczyk – otwarte drzwi. Głównym zadaniem tragicznego aktora było poprowadzić scenkę w taki sposób, aby gospodarz z przejęcia nie zamknął za sobą drzwi!

Rzecz chyba podobna dzieje się w naszym świecie, szczególnie w jego duchowej rzeczywistości. Osobowe zło, czyli szatan, którego celem jedynym jest oddalić człowieka od Boga, a co za tym idzie, odebrać mu możliwość zbawienia, robi wszystko, żeby człowiek sam zostawił mu otwarte drzwi swojego serca – podobnie jak w historii ze złodziejami robi to nad wyraz sprytnie.

Pierwszym krokiem jest uśpienie czujności, wzbudzenie współczucia i ufne otwarcie drzwi. Najczęściej dokonuje się to poprzez znudzenie rutynowością i rytualnością Kościoła, do tego dokłada się kilka wątków powszechnego zgorszenia wynikającego z grzechu duchownych, opieszałości hierarchów czy powszechnej chęci bogactwa, a kiedy do tego wszystkiego dołoży się trudne doświadczenie „niezakończonych spraw” w parafialnej kancelarii (najczęściej spowodowanej niespełnieniem warunków potrzebnych do bycia rodzicem chrzestnym), mamy gotowy i przygotowany grunt – drzwi szeroko otwarte.

Podczas gdy w naszych głowach snują się myśli i przekonania o tym, że dobrze postępujemy, że w świecie hipokryzji i zakłamania nie możemy żyć, że Kościół to wymysł tylko ludzki i spiszek duchownych, że wystarczy mi być dobrym człowiekiem i modlić się w sercu, to tak naprawdę w naszym sercu zaczyna panować pustka, która na dłuższą metę jest nie do zniesienia, dlatego szukamy jakiegoś „wypełniacza”.

Szatan tylko na to czeka. Chce wprowadzić się do nas i zacząć posiadać nas dla siebie. Nie oznacza to oczywiście od razu opętania, wystarczy skuteczne oddalenie się od Boga i Jego sakramentów.

W dzisiejszej Ewangelii uczestniczymy w scenie egzorcyzmu. Wyciągnijmy z niej dwa bardzo konkretne dla nas wnioski. Po pierwsze, Jezus jest tym, który ma autorytet. Nie buduje go sztucznie, jakimiś manipulatorskimi trikami, ale jest po prostu Tym, który ma władzę. Bo słowo Boże ma władzę i autorytet nie z nadania ludzkiego, ale Bożego. Średnio lubimy czuć nad sobą władzę, denerwujemy się, gdy ktoś nam rozkazuje lub gdy władza nie postępuje w zgodzie z moimi myślami. Słowo autorytet już coraz częściej odchodzi do lamusa. Dziś liczy się wolność, niezależność, samostanowienie. Gdzie więc jest miejsce dla Tego, który przemawia z mocą?

Przyjęcie władzy i autorytetu Jezusa w moim życiu nadaje mi wolność. Bóg nie chce mnie zniewolić, ale obdarzyć wolnością do bycia dzieckiem Bożym i do bycia człowiekiem w pełni. Co więcej, w dzisiejszym fragmencie czytamy również, że Jego słowo uwalnia i egzorcyzmuje, czyli im więcej jest we mnie słowa Jezusa, tym mniej we mnie miejsca dla szatana, dla tego, który chce mnie podstępnie zwieść. Wracając do naszego obrazu, im bliższe jest mi słowo Boże, tym drzwi mojego serca są lepiej strzeżone. Jak niewiele wystarczy, odczytany fragment dziennie.

Drugim wnioskiem, jaki możemy wyciągnąć z dzisiejszej perykopy, jest konieczność zamknięcia się na to, co mówi nam szatan. Jezus

wejście w jakąkolwiek polemikę ze złem jest ustawieniem nas na z góry przegranej pozycji. Rajski ogród został utracony przez pierwszych rodziców właśnie dlatego, że zaczęli wsłuchiwać się i dyskutować z szatanem. Chcąc iść za Jezusem, pragnę przyjąć Jego słowo i nie poddawać go w wątpliwość mędrców tego świata. Nie oznacza to, bezrefleksyjnego przyjmowania wszystkiego dosłownie, ale oznacza rozważanie, medytowanie i rozsmakowywanie się w słowie Bożym. Szatan będzie próbował zrobić wszystko, abym miał za mało czasu na czytanie Biblii, abym nie znalazł dogodnego terminu rekolekcji czy zniechęcił się do uczestnictwa w grupie biblijnej. On wie, że Boże słowo ma moc! Dlatego dziś krzyczy: Czego chcesz od nas (...), przyszedłeś nas zgubić!

Strzeżmy zazdrośnie drzwi naszych serc, wypełniajmy nasze serca słowem Boga, nie diabła. Nie uchylajmy ich przed awanturującymi się u progu pokusami i grzechami, pozwólmy na stałe rozgościć się Jezusowi.

Redemptorysta Prowincji Warszawskiej Zgromadzenia Najświętszego Odkupiciela, który obecnie pracuje jako duszpasterz w Parafii Matki Bożej Królowej Polski (Sanktuarium Matki Bożej Nieustającej Pomocy) – Elbląg, o. Wacław Zyskowski CSsR.